

A JEDNAK WRACAJĄ...

Dyskutowany od dłuższego czasu gorąco problem tatrzańskich wypasów porusza m. in. K. Wróbel w artykule „Cisza i smutek nad reglami”, zamieszczonym w „Gazecie Krakowskiej” z 13 sierpnia br.

„Był czas, gdy owce otrzymały bezwarunkową eksmisję z Tatr. Po cichu, bez rozgłosu, choć z niemałymi oporami, tatrzańscy bacowie opuszczali góry. Piękne hale Na Stołach, Pisana, Tomanowa, Chochołowska, Gaścienicowa i Kondratowa, Skupniowy Uplaz i Jaworzynka — przypominały jedynie opuszczonymi wrakami starych szałasów, że jeszcze niedawno było tu pasterstwo” — wspomina autor, aby z kolei przedstawić dodatnie strony tej „eksmisji”:

„Nigdy nie było tak bogatej szaty roślinnej w tatrzańskich, reglowych lasach. Wyrosły młodniaki, zielenieją buki, rozrosły się jodły.. o szybkim przyroście zwierzyny tatrzańskiej — mówią spisy i obserwacje TPN”...

A jednak... „powoli zaczęto dostrzegać i ujemne strony wyrugowania pasterstwa z Tatr. Góry zarastają chwastami w wyniku zaprzestania wypasów. Hale tatrzańskie... zdziczały... porastały wysokim zielskiem, którego nikt tu dawniej nie oglądał. Spulchniona, nie ubita kopytami owiec ziemia, łatwo ulegała w wyniku gwałtownych opadów i wiatrów niszczeniu. Tu, gdzie dawniej była zieleń, ukazywać się zaczęły kamienie i piargi. Nikt tak, jak owce, nie nawoził w sposób naturalny Tatr”...

Te obserwacje oraz fakt, że „turystyka masowa, „kierdele wycieczkowe” gorzej niż stada owiec szkodziły górom” — zaważyły na decyzji MRN w Zakopanem: owce wracają w Tatry!

„Chodzi jednak — kończy swoje wywody K. Wróbel — o powrót i wypasy w granicach rozsądku. Chodzi o rzetelny stosunek baców i juhasów do tatrzańskiej przyrody, o właściwą, zgodną z możliwościami terenów wypasowych obsadę owiec, o ochronę przyrody”.